GŁOS NARODU

NR. 467. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 23. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ ·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ ·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorow dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 23. września.

Urzędowo donoszą dnia 23. września 1916:

Wschodni teren:

Front rumuński: Przełęcz Wulkan jest z nieprzyjaciela oczyszczoną. Koło Nagyszeben (Sybin) odrzucono atak dwu rumuńskich dywizyj. Pozostało w naszem ręku trzech oficerów i 526 żołnierzy.

Na południe od Holczmany (Holzmegen) wtłoczył nieprzyjaciel nieco w tył nasze zabezpieczające wojska.

Front wojsk jenerała kawaleryi Arcyksięcia Karola: W kącie trzech krajów na południe od Dorna Watry odrzuciliśmy kontratakiem rumuńskie oddziały. Zresztą silniejsza walka toczyła się tylko na południowy zachód od stadniny Łuczyny i w obszarze Ludowej.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Z terytoryum armii jenerała pułkownika Boehm-Ermollego dodatkowo doniesiono, że d. 19. września jeden austro-węgierski lotnik bojowy zestrzelił dwa nieprzyjacielskie samoloty.

U armii jenerała pułkownika Tersztyansky'ego pominąwszy ogień działowy, od przedwczoraj przedpołudnia ustała walka.

Wschodni teren:

Na płaskowzgórzu Krasu odparto kilka prób nieprzyjaciela zbliżenia się.

Na froncie Dolomitów rozbił się nieprzyjacielski atak nocny na nasze pozycye na stoku Monte Sis. Na północ od Arsiero wysadziły nasze wojska dziś rano w powietrze obsadzony d. 24. lipca przez Włochów szczyt Monte Cimone i wzięły przy tem do niewoli 13 oficerów i 378 żołnierzy.

Eskadra nieprzyjacielskich hydroplanów rzuciła bez skutku bomby koło Punta Salvore (na południowy zachód od Pirano).

Południowo-wschodni teren:

U c. i k. wojsk nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Na froncie wschodnim.

P. E. Lennhoff donosi za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 22 b. m.:

W Karpatach trwa walka w dalszym ciągu. Na linii Mescicanescie i przełęczy tatarowskiej, ponawiają Rosyanie z dnia na dzień swe ataki. Wojska armii jenerała kawaleryi v. Kirchbacha, zmagają się w nieustających krwawych zapasach. Jenerał v. Kirchbach, kuzyn odznaczonego nad Sommą, jenerała niemieckiego Kirchbacha, jako komendant austro-węgierskiego korpusu, zaznaczył swą działalność, w toku dotychczasowych walk. Brał on wybitny udział w odparciu rosyjskich uderzeń nad Nidą, które zamierzały, przez przełamanie ówczesnego frontu bojowego pochód na Śląsk pruski i na Kraków. Prowadzona następnie przez jenerała Kirchbacha letnia ofenzywa doprowadziła do pięknych sukcesów, które uwieńczyła bitwa, stoczona o przejście przez Bug koło Sokala. W czerwcu t. r. zwycięzca z pod Sokalu, odznaczył się w walkach na froncie włoskim.

Także i wczorajsze ataki rosyjskie, w Karpatach, obrały sobie znowu za pozycye górskie c. i k. wojsk, które tworzą zasłonę drogi, wiodącej w kierunku Jakobeny, Dorna-Watry i ku Kirlibabie. Wszędzie tutaj nieprzyjaciela odrzucono. Tylko nieco na północ od tych wzgórz, wpadł w ręce Rosyan napowrót Smotrycz, o zdobycie którego całe tygodnie toczyła się zacięta walka, a który już po raz wtóry zmienia posiadacza. Nad Narajówką, utrzymują się jeszcze ataki na grupę wojsk gen. Gerocka, lecz straciły już one w rzeczywistości swą intenzywność. Przeciw armii Böhm Ermollego, skierował nieprzyjaciel nowy, silny ogień artyleryjski.

Ataki nad wyższym Seretem, koło Perepelnik, nie doszły do rozwinięcia, w zaporowym ogniu wojsk sprzymierzonych, w armii zaś Tersztyańskiego na odcinku gen. Marwitza, walczono wczoraj zaciekle. Część rowu, jaką przedwczoraj zajęli Rosyanie, koło Korytnicy, znajduje się jeszcze częściowo w ich rękach, ponieważ Rosyanie szafują tutaj bez przestanku napływającemi rezerwami. Przeciwakcyę prowadzi się tu w dalszym ciągu.

Lotnicy nad Carskiem Siołem.

Stockholm. (T. pryw.) Według doniesień depesz pism rosyjskich z Petersburga 15. bm. wykonali lotnicy niemieccy napad na Carskie Sioło. Rzucili oni 50 bomb przyczem zabito trzy osoby.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. (B. Kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat rumuński, dnia 21. bm.: Na północno zachodnim froncie, na górze Kelemen i Görgeny toczą się walki, w których wzięliśmy do niewoli jednego oficera i 136 żołnierzy, oraz zdobyliśmy jeden karabin maszynowy. Pojedynczy oddział naszych wojsk wszedł do Szekelyudyarhely, w dolinie Iins-Csik, odparliśmy nieprzyjacielski atak. Na południowym froncie grzmi wzajemny ogień działowy, między bateryami w Zimnicy a Sostow.

Rozpoczęta w dniu 16. bm. nowa bitwa w Dobrudży, która trwała z wzrastającą gwałtownością aż do dnia 19. bm. i skończyła się porażką nieprzyjaciela. Wojska jego złożone z Niemców, Bułgarów i Turków, cofnęły się na południe, podpalając wsie podczas odwrotu.

Posiłki rosyjskie.

Strasburg. (T. pryw.) Do „Strassburger Post." donoszą z Bazylei: Wielkie posiłki rosyjskie przybyły w ostatnich dniach do Dobrudży: koleją Tulcea—Medzidje przewieziono na linię Konstanca—Cerna-Woda przeszło 150.000 żołnierzy. Przeznaczeni są oni nadto do obrony wału Trajana.

Głosy angielskie o Dobrudży.

Berno szwajcarskie. (Tel. pryw.) Z Londynu donoszą: W „Daily Chronicle" zamieszcza Dr Dillon artykuł, w którym podnosi wielkie znaczenie frontu bułgarsko-rumuńskiego. Według przypuszczenia Dra Dillona, jak powiada, uda się Hindenburgowi przeprowadzić skoncentrowanie olbrzymiej armii na Bałkanie, lecz spodziewa się, iż koalicya będzie w stanie pochód jej powstrzymać. Na froncie bułgarskim, bezpośrednio po interwencyi Rumunii, powinna była nastąpić ofenzywa ze strony koalicyi, i ona mogłaby tutaj osiągnąć sukcesy.

Korespondent „Daily Maill" mówi, iż smutne to dla Rumunii, że Mackensen wtargnął do Dobrudży. Wojska niemieckie i bułgarskie, wyposażone są obficie w amunicyę, a ich ściągnięcie otoczone było tajemnicą, a ich atak tak szybko nastąpił, że musiało im przypaść zwycięstwo. Dziennik londyński spodziewa się przerwania walk w Siedmiogrodzie i walki pozycyjnej w Dobrudży.

Z Grecyi.

„Nie uznają"...

Londyn. (T. pryw.) Korespondent „Daily Maill" donosi z Aten: Sytuacyę polityczną Grecyi oceniają tam bardzo poważnie, i że w krótkim czasie nastąpi nowe przesilenie rządowe. Przedstawiciele dyplomatyczni, ententy nie uznają dalej, nowego gabinetu greckiego. Mówią, że rząd rosyjski udzielił swemu posłowi ważnych instrukcyi.

Kalogeropulos już chce ustąpić.

Lugano. (T. pryw.) Według doniesień „Secolo" z Aten prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, że są gotowi podać się do dymisyi, gdyby ententa wzbraniała się nawiązać stosunki z gabinetem.

Włoskie posiłki dla Salonik.

Genewa. (T. pryw.) Pisma paryskie donoszą, że do Salonik wysłali Włosi dalszy transport wojska a to celem odciążenia Rumunów w Dobrudży, gdzie sytuacya ich pogarsza się stale. W ubiegłą środę opuściły Konstancę konsulaty państw entente'y.

Powstanie na Krecie.

Genewa. (T. pryw.) Paryska „Liberte" donosi, że na Krecie wybuchło powstanie. Na razie nie może się ono rozprzestrzenić, gdyż utrudnia to zmniejszony ruch okrętowy. Przypuszczają, że ruch powstańczy rozszerzy się także i na inne wyspy, gdyż rząd nie ma dostatecznych sił dla stłumienia go ponieważ ententa prawie całą flotę grecką uwięziła w portach.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol. (B. Kor.) Z głównej kwatery donoszą:

Front Felahie: Dnia 20. września obustronne walki artyleryi, piechoty i bombami. Stwierdzono, że piechota nieprzyjacielska z powodu skutecznego ognia naszej artyleryi uciekła poza swe szańce.

Front perski: Atak, podjęty przez nas w Diz-Abad, wyparł słabe siły nieprzyjacielskie, które zaatakowały Dewlet-Abad. Oddziały wywiadowcze nieprzyjacielskie, które się usiłowały zbliżyć na północ od Hamadan, zostały spędzone.

Front kaukazki: Na prawem skrzydle potyczki i miejscami ogień artyleryi. Z innych frontów nie doniesiono nic ważniejszego.

Konstantynopol. (B. kor.). Ag. Milli donosi: Główna kwatera donosi pod datą 21. bm.:

Front Fellahie: Zwykła obustronna walka artyleryi, piechoty i na ręczne granaty, odosobnione odsuwające się nieprzyjacielskie oddziały zostały odrzucone ogniem naszej artyleryi.

Front kaukazki: Starcia patroli i od czasu do czasu walki artyleryi i piechoty. Na wschód od kanału Suezkiego zaatakowaliśmy wojska nieprzyjacielskie w okolicy studzien Tauilie i zmusiliśmy je do odwrotu.

Na Czarnem Morzu jeden z naszych lotników rzucił przeszło 10 bomb na okręt bojowy „Imperatrice Marya", oraz na kilka kontrtorpedowców. Niektóre bomby trafiły okręt bojowy.

Na zachodzie.

Doniesienie Joffra.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski: z dnia 21. bm. godz. 3 pop. Na północ od Sommy nie powtarzał nieprzyjaciel swych ataków na froncie koło folwarku Le Pries aż do folwarku koło lasku Labe. Niepogoda przeszkadza w działaniach po obu stronach rzeki. W Argonach koło Four de Paris został rozbity w ogniu zaporowym nieprzyjacielski atak, podjęty po wyrzuceniu przez Niemców miny.

Na prawym brzegu Mozy przeprowadzili Francuzi dwie operacye, które dobrze się udały. Na południe od fortu Thiaumont zajęliśmy dwa kawałki rowów, biorąc przytem 100 jeńców, w tem 8 oficerów i kilka karabinów maszynowych. We wschodniej części lasu Vaux posunęli Francuzi swą linię o 100 m. naprzód. W lesie pod Apremont odrzucił oddział francuski nieprzyjacielski atak granatami ręcznymi.

Godz. 11. w nocy. Na froncie Sommy kontynuowała w ciągu dnia nasza artylerya silny ogień na nieprzyjacielskie urządzenia obronne. Według nowych doniesień we wczorajszym wielkim ataku niemieckim na północnym brzegu Sommy brały udział 214 dywizya przesunięta z nad Aisny i 18 korpus armii.

Dywizya 214 była przeznaczona na front rosyjski lecz już z drogi sprowadzono ją nad Sommę. Powróciła ona na front w dniu 14. września i znajdowała się na linii bojowej już w dniu 20. bm. W dniu 20. września rano rzucono ją w bój w okolicy Bouchavesnes, gdzie poniosła niezwykle ciężkie straty.

Liczba wziętych na północ od Sommy jeńców przekracza 200.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. Kor) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat angielski z dnia 21 b. m. po południu. Stała niepogoda i deszcze. Na południu od Ancre odrzucono gwałtowne ataki nieprzyjaciela, zadając mu dotkliwe straty. W tej okolicy poczyniliśmy postępy wkraczając do wielu stanowisk nieprzyjaciela.

Obrady skandynawskie.

Pośrednictwo pokojowe.

Kopenhaga. (T. pryw.) Korespondent „Politiken" z Chrystyanii pisze o rozmowie z pewnym politykiem skandynawskim, który poinformował go o programie konferencyi ministrów. Zawiera on:

1. Utrzymania nadal wspólnych dążeń w sprawie zapewnienia neutralności i handlu trzech państw północnych, co do czego panuje u nich zupełna zgodność.

2. Połączenie się ze Szwajcaryą, Holandyą, Hiszpanią ewentualnie także z Ameryką celem wspólnego wystąpienia w obronie praw państw neutralnych.

3. Podjęcie pośrednictwa pokojowego.

Dwa ostatnie punkty są najważniejsze a również najcięższe w programie obrad, gdyż rozstrzygnięcie w tych kwestyach będzie mieć znaczenie dla wszystkich państw walczących. Pośrednictwo pokojowe sztockholmskiej konferencyi, nie odniesie jednak teraz pożądanego skutku, gdyż jak oświadczyli posłowie Anglii i Francyi w Chrystyanii podobna oferta nie jest narazie pożądana.

Protesty amerykańskie.

Nowy York. (B. Kor.) Departament stanu wystąpił w Anglii ze sprzeciwem z powodu przeszukiwania w Vancouver przez cenzurę angielską urzędowej poczty okrętowej Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. (B. Kor.) W sprawie rozszerzenia angielskich sekwestrów oświadczył demokratyczny senator Chamberlain, że jest to po prostu nowym przykładem bezczelności angielskiej w traktowaniu kwestyi handlowych, dotykających praw neutralnych. Zdaje się, że my nic więcej nie robimy, jak tylko sporządzamy protesty na papierze. Przeciw takiemu bezprawiu należy działać w skuteczniejszy sposób.

Nowy York. (B. Kor.) Według depeszy z Waszyngtonu, mnożą się oznaki, że jeźli koalicya dalej będzie stosować system represalii, a rząd nic przeciw temu nie uczyni, to przy zebraniu się kongresu podniesie się przeciw temu burza sprzeciwów.

Waszyngton. (B. Kor.) Lansing i poseł holenderski odbyli naradę w kwestyi najnowszych zarządzeń angielskich.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 23 września 1916 r.

O zboże amerykańskie.

Chrystyania. (Tel. pryw.) W tutejszych kołach eksporterów zbożowych rozeszła się pogłoska, że wskutek zwyżki cen zboża Stany Zjednoczone zamierzają wydać zakaz wywozu ziarna na chleb. Wiadomość ta wywołała popłoch na targu norweskim. „Tidens Tegn" wzywa rząd do poczynienia większych zakupów, gdyż Norwegia zależną jest od przywozu zboża amerykańskiego. Grozę położenia powiększa fakt, że angielski zakaz przywozu zboża i mąki do Norwegii nie został odwołany.

Wyjaśnienie urzędników angielskich.

Londyn. (B. K.) Według „Daily Tel." w urzędach i ministerstwach gwałtownie zaprotestowano przeciw twierdzeniu, jakoby w biurach rządowych wielka ilość młodych ludzi ukrywała się przed służbą w armii.

Francuski bilans.

Paryż. (B. Kor.) Według „Temps", bilans pasywny francuskiego handlu towarowego za pierwsze 8 mies. br. wynosi 9045 mil. deficytu. „Temps" zauważa, że położenie pogarsza się z miesiąca na miesiąc i wzywa do troskliwej uwagi.

Rezolucye piotrkowskie.

Rezolucye piotrkowskie.

Na zjeździe delegatów „Ligi państwowości polskiej" w Piotrkowie uchwalono szereg rezolucyj. Zjazd oświadczył, że „Niezłomna wola Narodu Polskiego stwierdzona wielokrotnie w dobie obecnej wojny i dobrowolną ofiarą krwi Legionów Polskich uświęcona, zmierzająca do odzyskania warunków normalnego rozwoju sił własnych, urzeczywistniona być może jedynie przez bezwzględne usunięcie panowania rosyjskiego z ziem polskich i utworzenie Państwa Polskiego, silnego politycznie, terytoryalnie i gospodarczo. Proklamowanie Państwa Polskiego (skreślenie cenzury piotrkowskiej) uważa Zjazd za cel godny największych ofiar narodu i wzywa całe społeczeństwo do ujawnienia swych dążeń w tym kierunku. W przekonaniu, że pomyślne rozwiązanie kwestyi polskiej uskuteczni się jedynie wówczas, jeśli współdziałać przy niem będą przedstawiciele narodu polskiego, Zjazd uważa za konieczne podjęcie kroków u rządu państw centralnych, aby przedstawiciele Polski uczestniczyli w układach i decyzyach, które stanowić będą o formie przyszłej państwowości polskiej".

W sprawie Legionów uchwalono rezolucyę, iż „Istnienie Legionów polskich i zasłużoną ich sławę wojenną poczytując za najcenniejszy czynnik polityczny w sprawie polskiej w obecnym epokowym przełomie, zachowanie zaś jedynych polskich kadr wojskowych za nieodzowne dla odbudowy wojska polskiego, Zjazd opowiada się za werbunkiem, prowadzonym przez Departament Wojskowy NKN na ziemiach Królestwa Polskiego, udzielając mu swego poparcia. Rozumiejąc, że armię polską organizować może jedynie rząd polski, Zjazd domaga się ze względu na wewnętrzny stan Legionów i ich dalszy rozwój, od odpowiednich czynników, by dołożyły wszelkich starań celem szybkiego uzyskania od c. i k. Naczelnej Komendy Armii dalszych narodowych i organizacyjnych koncesyi dla Legionów polskich, oraz uznania ich przez obydwa państwa centralne za jedyną podstawę dla wszelkiej inicyatywy w kierunku rozwinięcia na szerszą skalę sił militarnych Królestwa.

Dalej uchwalono rezolucyę w sprawie przedstawicielstwa narodowego. Brzmi ona tak: „Wychodząc z założenia, że urzeczywistnienie hasła (skreślenie cenzury) łączącego cały naród w jeden zwarty obóz (skreślenie cenzury) przez powołanie do życia polskiej organizacyi państwowej, Zjazd za wytyczne polityki narodowej na dzisiejszą chwilę uznaje następujące zasady: Prace nad wskrzeszeniem własnego państwa winny być kierowane przez zorganizowaną wolę narodu (skreślenie cenzury) — obrona państwa musi spoczywać w ręku zorganizowanej siły narodu — (skreślenie cenzury). Źródłem rządu i twórcą armii może być jedynie powstały na zasadzie ogólnych wyborów — (skreślenie cenzury). Zjazd uważa za konieczne zrzeszenie się jak najszerszych warstw ludności pod hasłem zwołania do Warszawy nadzwyczajnego Sejmu Polskiego, który przystąpi do organizowania państwowego życia narodu".

* * *

Piotrkowski „Dziennik Narodowy", z którego tekst powyższych uchwał zaczerpnęliśmy, pisze: „Na samym początku zjazdu przewodniczący p. Zygmunt Chmielewski (z Warszawy) zaznaczył, że zjazd nie uzurpuje sobie prawa do reprezentowania całego społeczeństwa, jak to niewłaściwie weszło obecnie w modę u innych stronnictw, lecz ma być głosem pewnej konkretnej grupy i obywateli z nią się solidaryzujących".

„Przeciw oszczercom“.

Redaktor warszawskiej „Gazety Porannej“ Dr. Przemysław Mączewski w artykule pod powyższym nagłówkiem odpiera w następujący sposób oszczerczy zarzut, który zatruwa dziś atmosferę życia publicznego w Polsce.

„Kogóż to oskarżacie o moskalofilizm? Któż są ci „moskalofile?“. Czy ci, którzy pierwsi zaczęli żmudną pracę uświadomienia narodowego w Królestwie i w a l c z y l i z r u s y f i k a c y ą w czasach największego ucisku? Czy ci, co przeszli przez kaźnie rosyjskie i zsyłki, którzy pracowali w podziemiach dla Polski wolnej, wówczas, gdy wielu z dzisiejszych krzykliwych patryotów (jakże łatwo i bezpiecznie dziś krzyczeć!) robiło pieniężne a nawet rządowe karyery... Jeżeli chodzi o tak bezpieczne dziś hasło „Polski niepodległej“, to ludzie ci od zarania swej pracy narodowej, od ławy szkolnej, dla niepodległości pracowali i pracują.

Komuż to śmiecie rzucać oszczercze miano „moskalofilów“?

Jeżeli taktyka wojenna kazała ludziom, za losy kraju przedewszystkiem odpowiedzialnym, liczyć się z istniejącymi warunkami i w tak niezmiernie ważnej chwili, jak początek wojny, wysunąć postulaty ciaśniejsze, niż ideał zasadniczy, to każdy Polak dobrej woli a przytem myślący politycznie rozumiał, że jest to posunięcie t a k t y c z n e, które nie jest ani „moskalofilstwem“, ani zaprzaństwem narodowem.

Rozwój wypadków wojenych i ewolucya sprawy polskiej na widowni europejskiej pozwoliły nam jednak zasadniczo i taktycznie wysunąć hasło niepodległości narodowej. I jeżeli w pojęciu o niepodległości różnimy się od naszych przeciwników, to chyba nie na niekorzyść tej niepodległości. Że w opinii o drogach, prowadzących do celu różnimy się od naszych przeciwników, to chyba nie na niekorzyść tej niepodległości. Że w opinii o drogach, prowadzących do celu różnimy się od innych, że cenimy sobie wielce rozwagę i cierpliwość w działaniach politycznych, pouczeni doświadczeniami narodowej przeszłości — to wszystko nie pozwala wątpić o naszym patryotyzmie.

Jak wy, tak i my możemy się mylić co do wyboru dróg i środków prowadzących do niepodległości, ale od pomawiania nas o z ł ą wolę, o zaprzaństwo narodowe, o „m o s k a l o f i l s t w o“ wara, po stokroć wara!“

Ochrona ziemi.

Od J. E. Władysława Długosza otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W odpowiedzi na zapytanie, wystosowane do mnie w artykule wstępnym „Głosu Narodu“ z dnia 22. września br. mam zaszczyt donieść Szanownej Redakcyi, że akcya w sprawie ochrony ziemi, zainicyowana przez Klub posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, który mi poruczył jej przeprowadzenie, znajduje się obecnie w stadyum finalizacyi. Z przyczyn taktycznych nie ogłaszałem szczegółów rozwijania się tej akcyi. W przekonaniu, że nie przyniosłoby to sprawie samej pożytku, co uznała również Komisya, złożona z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa i najwybitniejszych finansistów, powołana dla tej sprawy do życia. Rezultat akcyi jest taki: Utworzonym będzie Bank dla ochrony ziemi. Kapitału dostarczą banki krajowe oraz społeczeństwo. W łączności z instytucyą finansową pozostawać będzie Instytucya obywatelska, utworzona na wzór organizacyi Tow. Szkoły Ludowej. Cała akcya musi mieć charakter s a m o p o m o c y s p o ł e c z n e j. Statuty wspomnianych instytucyi znajdują się obecnie dla zatwierdzenia u władz. Skoro tylko zostaną zatwierdzone, a w tej sprawie nie szczędzę zabiegów, instytucye te wejdą w życie.

Przy sposobności proszę uprzejmie o sprostowanie zdania, zamieszczonego we wspomnianym artykule, iż ja stoję na czele Polskiego Stronnictwa Ludowego, bo to nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Na czele Polskiego Stronnictwa Ludowego stoi poseł Jakób Bojko, na czele parlamentarnego Klubu posłów P. S. L. stoi poseł Wincenty Witos.

Proszę przyjąć wyrazy rzetelnego poważania.

Władysław Długosz
poseł ziemi gorlickiej.

Z wycieczki do miejsca Piastowego.

Piękny i miły każdemu przyjacielowi Zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem, artykuł szan. p. K. J., umieszczony w Nrze 431 „Głosu Narodu“ zachęcił mnie do odwiedzenia tego sierocego domu. Bywałem tam wiele razy przed 5 laty jeszcze, za życia czcigodnego założyciela X. Bronisława Markiewicza, byłem i w początkach wojny i tyle zawsze braków finansowych widziałem, że dziś, gdy po przeczytaniu wspomnianego artykułu mogłem przypuszczać, iż względny dobrobyt zaświtał nareszcie Zakładowi, zapragnąłem zobaczyć go w tej nowej fazie powodzenia. Bawiłem dni kilka, patrzyłem, pytałem szczegółowo — i zbadałem, że ciągła stara walka o byt, stara troska o odzienie, którego brak itp. nie tylko nie ustała, ale wzmogła się aż z trojakich przyczyn. Pierwszą z nich, to trudność zaprowiantowania, druga, to podwójna ilość utrzymywanych sierot — do dawnej bowiem liczby 120 małoletnich przybyło około 100 sierot wojennych, wśród nich dwu legionistów; trzecią przyczyną jest ogromny ubytek członków nauczycieli i majstrów, powołanych pod broń. To ostatnie ogromnie odczuwać się daje, procent wychowawców nie odpowiada stanowczo liczbie wychowanków i stąd obecni członkowie tylko pracą nad siły przy pomocy roztropniejszych 14—15 letnich pensyonarzy sprostać mogą obowiązkom wychowywania tylu o różnych charakterach dzieci i rozległej administracyi domu i warsztatów rzemieślniczych.

Badałem też kwestyę gospodarstwa. Aczkolwiek opiera się ona nieomal wyłącznie na młodzieńczych robotnikach, złożonych z wychowanków Zakładu, gospodarstwo prowadzone jest wzorowo i bardzo dobre owoce wydaje, choć nie zaopatruje zakładu tak, jakby to się zdawać mogło. Pola własnego posiada zakład zaledwie kilka morgów i te przeważnie na ogrody i sad zużyte, uprawia natomiast całe plebańskie, razem łącznie z łąkami około 48 morgów. Cały zapas zbiorów, oprócz kapusty, wystarcza na jakie 3 miesiące, ale wiedzieć należy, że te miesiące rozpoczynają się już z końcem lipca. Ziemniaki kupują całymi wagonami, skromnie licząc dla 250 młodych wypracowanych osób raz na dzień na potrawę (należy rozróżnić „potrawę“ od „przystawki“) potrzeba około jednego korca, czyli rocznie 360 korcy, a przy obecnym braku kasz i mąki nawet dwa razy tyle. Tak samo odczuwać się daje brak nabiału. Zakład posiada 6 krów, z tego teraz 4 dojne i te w najlepszym razie dają około 35—40 litrów mleka, czyli na 250 osób zaledwie po $^1/_8$ litra na jedną dziennie wypadnie, a gdy dodamy do tego, że wśród dzieci chore i bardzo wątłe, a czasem nad pojęcie wynędzniałe tu przychodzą i te stanowczo potrzebują mleka więcej, wykaże się, że o opędzeniu potrzeb domowych nabiałem własnym ani marzyć nie można, a kupić nietylko nie ma gdzie, ale przedewszystkiem nie ma za co.

Wszyscy w Zakładzie tak męskim jak żeńskim jadają mięso dwa, trzy razy do roku i to na najgłówniejsze święta. Króliki, drób i takie specyały jak napój z miodu pojawiają się także czasami... dla gości i dobrodziejów Zakładu przyjeżdżających zwiedzić popieraną przez siebie instytucyę. Wtedy nawet i leguminka się znajdzie i kompocik z owoców — wszystko z kulinarnym artyzmem przez przezacne wychowawczynie dziewczynek przyrządzone, pięknie i apetycznie ułożone, a najgościnniej i serdecznie na plebanii u księdza proboszcza podane, ale zaznaczam raz jeszcze, że to tylko dla gości.

Takie przyjęcie zostało jakby tradycyą przekazane. Śp. X. Markiewicz, chociaż sam, jak i dzisiejsze gremium wychowawców, nie wyłączając księży, stale jadał razem z chłopcami wszystko to samo co i oni, ugaszczał wszystkich, ktokolwiek doń zawitać raczył. Wspomniałem „wychowawczynie sierót dziewczynek“ — należy mi zatem i im słów kilka poświęcić. Osoby te, bezinteresownie z miłości Boga i bliźniego pracujące nie należą do żadnego ze znanych Zgromadzeń zakonnych. Są one zorganizowane i wyszkolone przez śp. X. Markiewicza, a nie mogą dotąd rozwinąć działalności w pełnym zakresie z powodu braku domu mieszkalnego. Zakład dziewczynek mieści się na starej plebanii, w domku, któryby mógł śmiało, gdyby tylko przewiezienie go na jakąś wystawę okazało się możliwem, stanowić wspaniały okaz ...cerowania budowlanego, nie praktykowanego dotąd nigdzie. Podobno w najbliższej przyszłości stanąć ma własny budynek, nawet znaczna część materyału budowlanego czeka, niestety, brak gotówki uniemożliwia budowę, a tem samem i rozwój tego, tak w obecnych latach wyjątkowej nędzy potrzebnego Zakładu odsuwa w dal.

W rubrykach przychodu Zakładu męzkiego znaczną kwotę wykazują dochody z młyna i warsztatów: introligatorskiego, ślusarskiego oraz drukarni; o ileby jednak były one większe, gdyby te i inne warsztaty miały pracowników w komplecie, obliczyć się nie da. Wiem także o kilkutysięcznych zapomogach z Sekcyi Opieki pomocy wojennej K. B. K. w Krakowie i Przemyślu. Niestety 3—4, a nawet 10.000 rocznie za mało jest tam, gdzie przy najskromniejszem życiu do minimum ograniczonych potrzebach około 8.000 koron — na jeden miesiąc zaledwie wystarczy. Niejednego może zadziwi wysokość cytowanych cyfr — ale tak jest rzeczywiście. I mnie zdziwiły tu niektóre rzeczy. Bardzo charakterystyczne jest tu zgłaszanie wychowanków i ich przeogromny napływ. Ludzie całemi „kompaniami“ odsyłają bezdomne dzieci. Np. jakaś pani, nieznana Zakładowi, telegrafuje: „sześciu chłopców bez opieki wałęsa się. Koniecznie proszę ich przyjąć. Kiedy mają przyjechać“. Albo jakaś mateczka przywozi czterech malców bez pytania. Dyrektor, zmuszony przepełnieniem, odmawia przyjęcia. — Mateczka zdaje się być oburzoną. „A ja co z temi dziećmi zrobię? utrzymać ich nie jestem w stanie, mam w domu swoich sześcioro. Ojciec dawno im umarł — matka ze zmartwienia dostała suchót — leży w szpitalu. Zmiłowałam się i przywiozła, no i co teraz, bo napowrót na kolej dla was nie mam“. Przykładów takich możnaby przytoczyć mnóstwo.

Więc nie ma w Zakładzie rozkoszy, dobrobytu; jest zacność wielka, jest poczciwe i katolickie wychowanie, jest coraz piękniejsze i coraz sercu droższe gniazdo piskląt białego orła, ale jest i ciągła walka o byt i ciągła troska i borykanie się z losem nieustannie. Nie znalazłby się z pewnością ani jeden człowiek dobrej woli, któryby nie umiał uznać, że całe zgromadzenie pracuje wydatnie, bezinteresownie dla dobra społeczeństwa; powinno też tem samem znaleźć we wszystkich warstwach narodu wdzięcznych sojuszników, najgorętsze poparcie i wydatniejszą niż w ostatnich czasach pomoc finansową.

H. F.

KRONIKA.

Z miasta.

Miejskie zakłady sanitarne. Jak wiadomo, w r. 1913 podjęła gmina budowę miejskich zakładów sanitarnych na Prądniku Białym. Zakłady te miały być wykończone najpóźniej w r. 1915. Wojna spowodowała, że roboty budowlane zostały w r. 1914 przerwane, a podjęto je na nowo dopiero z wiosną 1915. Obecnie budowa zakładów dobiega nareszcie kresu i przed zimą będzie niewątpliwie ukończoną. Obszar, zajęty pod budowę, wynosi koło 13 morgów. Na tej przestrzeni pomieszczone będą dwa domy przeznaczone dla zarządu, zakład dezinfekcyjny, dom izolacyjny, 3 baraki Dekiertowskie, sanatoryum dla gruźliczych na 85 łóżek, sanatoryum dla chorych na szkarlatynę na 45 łóżek, hala maszyn, kaplica, wreszcie budynki gospodarskie z kuchnią. Sanatoryum dla piersiowo chorych będzie zupełnie wykończone w przyszłym miesiącu, a z dniem 1 listopada b. r. zostanie prawdopodobnie oddane do użytku publicznego. Inne Zakłady wraz z całem wewnętrznem urządzeniem ukończone zostaną pod koniec bieżącego roku, a otwarte z początkiem stycznia. Urządzenie zakładów dostosowane jest do najnowszych wymagań sanitarnych. Zakłady oddadzą też niewątpliwie wielkie usługi zdrowotności publicznej naszego miasta.

Niezwykłe zjawisko. Dzisiaj od rana widać było na niebie obok słońca w stronie południowej zupełnie wyraźnie księżyc na nowiu, przy nim zaś cztery gwiazdy, z których jedna jest pierwszej wielkości. Zjawisko obserwowano z ciekawością z ulic miasta.

Rozmowa starego wójta z kumem. W „Ludzie katol.“ czytamy: Dwaj czytelnicy naszego pisma, gdy przeczytali artykuł w poprzednim numerze o p. prezydencie Leo z Krakowa, któremu zwolennicy podnieśli pensyę z 18 tysięcy na 22 i uchwalili emeryturę — taką prowadzili rozmowę:

K u m. Cobyście stary wójcie zrobili, gdyby wam wasi przyjaciele w dawnej radzie gminnej uchwalili taki podarunek, jak prezydentowi Leo jego zwolennicy w radzie miejskiej w Krakowie?

S t a r y w ó j t: Gdyby wszyscy radni zgodnie taką uchwałę przeprowadzili — tobym się z niej ucieszył — może nawet i prezent przyjąłbym z wdzięcznością, gdyby gmina nie miała innych pilniejszych wydatków. Gdybym jednak widział, że nie wszyscy z tej uchwały są zadowoleni i posądzają mnie o to, że się chcę wzbogacić kosztem biedniejszych, tobym splunął na ten podarunek i wolałbym, gdyby na to padło, nawet biedę klepać, aniżeli mieliby mnie ludzie roznosić po świecie, jako chciwego.

Tak rozumuje uczciwy chłop — dodaje red. „Ludu kat.“. — Mógłby się od niego nauczyć pan prezydent krakowski i wyrzec się prezentu i emerytury, zwłaszcza, że i tak ma z czego żyć i jak twierdzi, nie zabiegał o taką uchwałę.

Dzieła polskiej architektury u obcych. Zagranica mało się dotychczas interesowała życiem umysłowem Polski. Dopiero obecna wojna zmieniła pod tym względem zapatrywania na lepsze. Coraz częściej też spotykamy objawy żywszego zainteresowania się naszą twórczością artystyczną. Sierpniowy zeszyt wiedeńskiej „Bauindustrie Ztg.“ pod redakcyą porf. Ferdynanda Feildegga, poświęcony jest w całości artystycznej twórczości krakowskiego architekty Jana Zawiejskiego. Na dwunastu tablicach pomieszczone zostały najwybitniejsze dzieła naszego artysty, illustrujące jego twórczość od „Domu Zdrojowego“ w Krynicy aż do ostatniego projektu na gmach Izby rękodzielniczej w Krakowie. Twórczość p. Zawiejskiego, obejmuje wszystkie dziedziny sztuki budowniczej od zwykłego domu czynszowego, aż do najwyższych zagadnień budownictwa monumentalnego jak np. projekt na pałac pokoju w Hadze, lub pałac Ministerstwa wojny w Wiedniu. Imię arch. Zawiejskiego znane jest nie tylko z konkursów krajowych, ale także i zagranicą, gdyż gdziekolwiek chodzi o rozwiązanie wielkich zagadnień monumentalnej sztuki, tam Zawiejski zawsze staje do apelu. Obecna wojna przypomniała światu Polskę, a wędrujące przez naszą ziemię obce narody przekonały się naocznie, że życie duchowe bije w niej żywem tętnem i że w pochodzie cywilizacyjnym potrafimy dotrzymać kroku innym narodom, jeżeli tylko będą nam dane sprzyjające potemu warunki. Redakcya „Bauindustrie Ztg“ udzieliwszy gościny w swym organie krakowskiemu artyście, sięgnie zapewne także do tek innych polskich architektów, których dzieła mogą godnie współzawodniczyć z obcą twórczością artystyczną.

F. I.

Zbiórka na rzecz opieki wojennej. Krajowa Komisya dla opieki nad inwalidami wojennymi w Krakowie komunikuje, że na zarządzenie pana ministra spraw wewnętrznych odbędzie się we wszystkich krajach koronnych monarchii, a więc i w naszym kraju w dniach 1. i 4. października br., jako w dniu imienin cesarza, publiczna zbiórka ofiar pieniężnych dla materyalnego poparcia działalności austryackiego Stowarzyszenia dla zwalczania gruźlicy wśród powracających z placu boju żołnierzy tudzież na cele akcyi opiekuńczej nad inwalidami wojennymi. Przy sposobności zbiórki będzie urządzoną sprzedaż odznak patryotycznych tz. cesarskich krzyży. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ofiarność społeczeństwa nie zawiedzie i że szlachetny cel zbiórki znajdzie żywy oddźwięk w sercach tych wszystkich, którym los tysięcy inwalidów nie jest obojętny.

W niewoli. Donoszą nam, że X. Miodoński, kapelan 56 pp. dnia 10 sierpnia dostał się do niewoli.

Ze Stow. Nauczycielek. Sekcya muzyczna Stow. Nauczycielek przypomina swym członkom, tudzież nauczycielkom muzyki, do Stowarzyszenia nie należącym, zebranie jutrzejsze (niedzielą) o godz. 10.30 rano w Czytelni Stowarzyszenia naucz., ul. Karmelicka l. 32.

Kiszona kapusta w sklepach miejskich. Począwszy od dnia dzisiejszego sprzedawać będą sklepy miejskie kapustę kizoną w cenie po 40 hal. za 1 kg.

Z Polski i ze świata.

Z Warszawy. Zatwierdzono projekt dokonania spisu ludności na przyłączonych do miasta przedmieściach. Spis odbędzie się w pierwszej połowie października. Sekcya statystyczna przy udziale swego biura adresowego i przy pomocy sekcyi żywnościowej przeprowadzi w r. b. zwykły spis ludności miasta według podziału na wyznania. Jednocześnie w tenże sposób dokonany będzie spis ludności rosyjskiej, pozostałej w Warszawie.

„W. Tag.“ podaje, że podczas ubiegłego semestru w uniwersytecie warszawskim na 1,131 studentów było 521 żydów, czyli 46 prc. Na wydziale lekarskim żydzi stanowią 66 proc.

W kaplicy Matki Boskiej w kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo na intencyę rozpoczęcia roku szkolnego na wyższych kursach pedagogicznych katolickich Związku kobiet polskich. Po nabożeństwie zebrały się w auli kursów gdzie powitała je p. Sierpińska, kładąc nacisk na ścisłą spójnię, jaka powinna łączyć słuchaczki kursów ze związkiem kobiet katolickich. Z kolei zabrała głos kierowniczka kursów, p. Daszewska, poczem wygłosił wstępny wykład treści ogólnej dla wszystkich słuchaczek prof. Czerniewski. Na kursa zapisało się bardzo dużo słuchaczek.

W tych dniach liczniejsze grono szczerych zwolenników sztuki zebrało się w celu omówienia konieczności założenia Tow. przyjaciół Muzeum narodowego st. m. Warszawy. Po odczytaniu naszkicowanego przez inicyatorów projektu, który po dyskusyi przyjęto, zgromadzenie wybrało przez aklamacyę komisyę, złożoną z 12 osób, w celu ostatecznego opracowania ustawy i poczynienia odpowiednich kroków ku jej zatwierdzeniu przez władzę. Członkowie komisyi otrzymali mandat podpisania prośby o zatwierdzenie, w charakterze założycieli projektowanego stowarzyszenia. Zadaniem przyszłego tow.. jest otoczyć opieką zbiory muzealne, oraz dbać o rozwój tej instytucyi przez gromadzenie rozproszonych obecnie skarbów sztuki.

Dola wychodźców wojennych. Z Turki nad Stryjem piszą nam: W ostatnich dniach sierpnia przybyło tutaj do 2000 wychodźców, gospodarzy z powiatu buczackiego i tłumackiego, którzy jeszcze przed ośmiu tygodniami opuścili swoje chaty. Mają być umieszczeni we wsiach okolicznych. Smutna ta karawana z dziesiątkami dzieci na wozach, z resztkami dobytku, pędząc przed sobą krowy, idzie pieszo głodna, wyczerpana drogą. Przyjęto ich tu ciepłym posiłkiem, który sporządziły tutejsze nauczycielki z wielką ochotą za materyalnem poparciem tut. ck. starostwa. Wprawdzie może znajdą robotę przy tut. tartakach i wyrębie lasów, ale zarobek ten nie jest dla nich zapewniony, a zresztą przybędą tu jeszcze żydowscy wychodźcy, którzy łatwiej dostaną zarobek u swych pobratymców. Do tego jeszcze stosunki aprowizacyjne w mieście od kilku miesięcy są opłakane. Cukru od kilku tygodni nie ma w mieście zupełnie, mąka i to jęczmienna przychodzi rzadko, a jeżeli jest, to sprzedawana powyżej taryfy, a część wywożą handlarze: niektórzy dostają mąkę całymi workami, a reszta ludności nie może jej otrzymać na karty.

Omal nie trup w „Żywym trupie“. W „Kur. war.“ czytamy: Pod koniec wtorkowego przedstawienia w teatrze Polskim zaszedł wypadek, który mógł być prawdziwą katastrofą. Oto p. Zelwerowicz, grający rolę „Żywego trupa“, omało nie padł istotnie trupem, strzelając bowiem do siebie z rewolweru, zranił się ciężko w okolicy serca. Zbyt silna doza prochu powodowała, że przybitka przeszła przez ubranie i ugrzęzła w ciele. Natychmiastowa pomoc znajdującego się w teatrze dra Osmolskiego zapobiegła grożącemu niebezpieczeństwu. Opatrunek nałożony na ranę umożliwił artyście udanie się po przedstawieniu do Pogotowia ratunkowego, gdzie mu udzielono pomocy. Zdrowiu i życiu artysty nie grozi niebezpieczeństwo.

Zgon weterana. W Kutnie zmarł w 74 roku życia ś. p. Stanisław Kempski, były uczestnik powstania 1863 roku, a ostatnio mechanik warsztatów kolei warszawko-wiedeńkiej. Ś. p. Kempski brał udział w potyczkach z Rosyanami pod Łebkami i Raciążem, w Płockiem i odniósł ciężką ranę w głowę.

Zaręczony z ośmiu konduktorkami. Sąd wojskowy dywizyjny w Wiedniu zasądził niejakiego Albina Hofnera z powodu dezercyi i uwodzenia kobiet pod pozorem małżeństwa na trzyletnie więzienie. Höfner, zdezerterowawszy, przebrał się w mundur porucznika, a później feldwebla sztabowego i począł obchodzić domy kobiet, których mężowie byli w polu, bałamucił je i wyłudzał od nich pieniądze. Ponadto operował specyalnie w kołach konduktorek tramwajowych i zaręczył się z 8 konduktorkami równocześnie. Później zaczęły się sceny zazdrości między kobietami, które doprowadziły do sądowej rozprawy, której wynikiem było zasądzenie oszusta.

Zwalczanie gorszącej literatury. Prezydyum policyi w Berlinie umieściło cały szereg najniebezpieczniejszych płodów literackich na czarnej liście i zakazało pod karą je rozpowszechniać.

Nagroda za macierzyństwo we Francyi. W tych dniach odbyło się w Paryżu rozdanie nagrody Reverdy, które odbywa się co dwa lata i przypada w udziale Paryżance, która może wykazać się najliczniejszą rodziną. Reverdy żył za czasów Ludwika Filipa. Wówczas jeszcze Francuzi uważani byli za najpłodniejszy naród na zachodzie, ale wpływ maltuzyanizmu już pomału dawał się odczuwać, tak, że patryota i przyjaciel ludzkości Reverdy uczuł się tym faktem boleśnie dotknięty i postanowił w miarę możności zaradzić złemu, ustanawiając nagrodę w kwocie 3.000 franków. W tym roku przypadła ona wdowie, mającej 15 dzieci, z których 8 synów walczy na froncie. „Journal“ uważa, że takie kobiety powinny nosić order na piersi matczynej, by je odrazu na ulicy poznać można było i odpowiednio uczcić. Nadaje się przecie paniom, tworzącym jedynie romanse i powieści oznakę legii honorowej, a przecie macierzyństwo jest rzeczą o wiele ważniejszą, niż wierszopisarstwo. Różne dzielnice Paryża urzędowo przedstawiły 70 kandydatek do nagrody: znajdowała się między niemi ślepa kobieta, która z pracy swej utrzymuje dziewięcioro dzieci.

Udział Japonii w wojnie. Ambasador japoński oświadczył współpracownikowi „Giornale d' Italia“, że Japonia czyni jak największe wysiłki, by co raz to więcej fabrykować broni i amunicyi, którą obecnie wskutek poprawionych stosunków transportowych można w ciągu 12 dni przez Władywostok dostarczyć do Petersburga. Japonia z powodu zbyt wielkiej odległości nie wysyła swych wojsk na teren wojny w Europie, pozostaje jednakże ciągle na stopie wojennej i nieprzyjaciel na wschodzie nie zdoła jej zaskoczyć. Japonia czyni też wszystko, by na przyszłość uniezależnić się od importu niemieckiego i odebrać Niemcom targi chińskie.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.